GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nro. 77. — 1. lipca 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan, na mocy sporządzonego w c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj dyplomatu własnoręcznie przez siebie podpisanego, raczył najłaskawiéj c. k. nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra na król. hiszpańskim dworze w Madrycie, Łazarza Ferdynanda conte Brunetti, wynieść do stanu hrabiów austryjackiego cesarstwa.

C. k. powszechna kamera nadworna, porozumiawszy się z c. k. połączoną kancelaryją nadworną i c. k. najwyższą instancyją sprawiedliwości, nadała opróżnioną w Galicyi pasadę fiskalnego adjunkta praktykantowi konceptu w c. k. nadwornéj i niższo-austryjackiéj prokuraturze kamery, Dr. Kajetanowi Henrykowi kawalerowi de Blumencron.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

W Anglii odebrano dzienniki z Neu-York, dochodzące do d. 17. maja: *New-York Gazette*, mówi: »Utrzymują za rzecz pewną, że prezydent ma w gotowości drugie poselstwo do kongresu względem naszych roszczeń o wynagrodzenie, odrzuconych przez izby francuzkie, i że ton tego poselstwa tchnie wojną. Jeżli tak jest, tedy zrządzi więcéj złego niżeli dobrego, i nie będzie nawet w stanie odwrócić uwagi ludu od teraźniéjszéj przyczyny ucisku.«

Portugalija.

Niektóre dzienniki londyńskie rozniesły w d. 2. czerwca wieść, że w Portugalii wybuchła rewolucyja republikańska; że Dom Miguel i Don Carlos uciekli i t. d. Wspomniane atoli pisma nie mieszczą ani daty, ani wiarygodnych szczegółów tego zdarzenia. Listy madryckie dochodzące do d. 8. czerwca nie donoszą nic o téj mniemanéj rewolucyi w Portugalii, a *Galignani's Messenger* uważa wszystkie te wieści jedynie za wynalazek giełdy, która zupełnie osiągnęła cel swój, aby miéć wpływ na targ pieniędzy. *Moniteur* z d. 15. czerwca, odpowiadając na powyższe wieści, udziela treści depeszy telegraficznéj z Londynu, podług któréj Don Carlos, który w d. 30. maja wsiadł w porcie Aldae Gallega na okręt Donegal, przybył w nocy z d. 12. na 13. czerwca do Portsmouth. Dom Miguel miał wsiąść d. 31. maja w Sines na okręt i popłynąć do Genui.

W d. 13. czerwca odebrano w Londynie wiadomości przez okręt Times, który późniéj dniem wypłynął z Lizbony, niżeli Szoner Viper, mianowicie w d. 30. maja; przez okręt ten dowiadujemy się, iż Dom Miguel wsiadł na angielską fregatę Stag i popłynął do Genui.

Podług *Messager des Chambres* z d. 4. t. m., jenerał Saldanha i książę Terceiry mieli się mocno poróżnić. Piérwszy nie chce nic słyszéć o kortezach, utrzymując, że przez onych zwołanie władza rządowa przejdzie w ręce duchowieństwa i szlachty; drugi zaś nalega, aby reprezentanci narodu jak najspieszniéj byli zwołani.

Przez okręt linijowy Donegal, na którym Don Carlos z rodziną swoją i swoim orszakiem, złożonym blizko z 60 osób, między którémi są biskupi i jenerałowie, zawinął do zatoki Portsmouth, odebrano wiadomości z Lizbony do d. 3. czerwca. Zaraz po przybyciu Don Carlosa do zatoki (Spithead) wysłano z tą wiadomością telegraficzną depeszę do Londynu z zapytaniem, czyli może na ląd wysiąść. Gdy Donegal Tag opuszczał, znajdował się Dom Miguel na pokładzie fregaty Stag. W Anglii spodziewają się niebawem okrętu Azia z rodziną admirała Napier. Ważne są wiadomości, które Donegal przywiózł z Lizbony. Dom Pedro, wyrokiem swoim z d. 28., zniósł wszystkie klasztory i zakony mnichów w Portugalii i Algarbii, na wyspach i dependencyjach. Wyrokiem z tegoż samego dnia zwołane są kortezy na 15. sierpnia b. r., w którymto dniu powinny być otworzone posiedzenia izb obudwóch. Wyrok z dnia 30. sierpnia znosi oportską kompaniją win, jéj wszystkie przywileje odwołuje, i oddaje wincarzom wolną dyspozycyją winnicami i ich dochodami nad wyższą i niższą rzéką Douro, jakoteż w innych częściach królestwa. Dalszy wyrok nadaje z łaski, księ-

cie Terceiry prawo krewnego domu królewskigo (jakie książę Cadaval i Lafoens *de jure* posiadali), a hr. Saldanhę mianuje margrabią; ostatniemu przeznacza oprócz tego 100 contos de reis (30,000 fs.), wszelako ten podarunek powinnien być pod zatwierdzenie kortezów oddany.

Globe donosi, że przy odpłynieniu statku Times z Lizbony d. 30. maja stolica ta była zupełnie spokojna, i że nie przyzwoite wyrażenia się przeciw Dom Pedrowi na operze d. 28., pochodziły tylko od kilku osób, które nie były kontente, że dozwolono Dom Miguelowi oddalić się z kraju bez przedsięwzięcia śledztwa.

Journal des Debats zawiéra co następuje: Kawaler de Lima, portugalski minister w Paryżu, prosił nas o umieszczenie tego co następuje: Artykuł *Quotidienne* z d. 11. b. m. względem zaciągnionéj pożyczki przez Dom Miguela mógłby wprowadzić na domysł, że pożyczka ta będzie przez rząd królewski uznana; minister najprawowierniéjszéj królowéj jéj mci w Paryżu powtarza dosłownie dekret rejencyi z d. 23. sierpnia 1830, jako odpowiedź na ten artykuł, ogłoszony w różnych francuzkich i angielskich dziennikach, mianowicie w *Moniteur* z d. 29. września 1830. Od tego czasu nie mogło nic tego postanowienia zmienić, i w istocie, jak można sobie było nawet pomyślić, aby po takiém oświadczeniu, pożyczka owa była dzisiaj uznana, gdy dochód z téjże na to jedynie był użyty, by zwalczyć powagę królowéj? Uznawać pożyczkę śród takich okoliczności byłoby to nagradzać przywłaszczenie i onegoż sprawców. Z resztą pytamy się, czyliby Dom Miguel był uznał pożyczki, zaciągnione w imieniu królowéj, gdyby się mu jego przedsięwzięcie było powiodło, ten, który nawet nie chciał uznać pożyczki z 1823, zaciągnionéj w imieniu jego ojca, króla, gdy panował, i za zezwoleniem reprezentantów narodu. Z tych powodów zmuszony jest poseł portugalski, ostrzédz uprzednio publiczność o wszystkich podszeptach, zmierzających do tego, aby choć najmniéjszą wzniecić nadzieję, że ta pożyczka będzie uznana, podszepty, które tém bardziéj muszą być zniszczone, ponieważ mogłyby zagrozić nowym procentom na korzyść piérwszych wierzycieli, którzy zawiérzyli losowi Dom Miguela.« Tu następuje wyrok rejencyi (umieszczony w nrze. 76. Gaz. naszéj.)

Hiszpanija.

Wiadomość, odebrana w Madrycie przez sztafetę o odjeździe Don Carlosa z Portugalii, bardzo dobre sprawiła wrażenie. P. Perez de Castro, mianowany posłem do Lizbony, udał się na miéjsce swojego przeznaczenia. Jak się dowiadujemy, wojsko hiszpańskie, które dotąd było czynne w Portugalii, idzie w massie lub częściami ku północnéj Hiszpanii, aby łącznie z Quesadą tameczną walkę ukończyć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Zamierzona podróż królowéj na stały ląd, o któréj tyle mówiono, a nawet niedawno utrzymywano, że nieprzyjdzie do skutku, ma być podług *Courier* bardzo pewnie na d. 4. lipca b. r. przeznaczona.

Z różnych miéjsc, oprożnionych przez ostatnią zmianę ministeryjalną, nie osadzono żadnego jeszcze miéjsca od czasu mianowania P. Abercromby na mistrza mennicy i ministra gabinetowego, jednego z tych, któremu dz. *Times* wraz z lordem Durham życzył dać miéjsce w rządzie. P. Abercromby był długi czas członkiem parlamentu z Calne (Wiltshire) i jednym z najgorliwszych whigów; późniéj został członkiem z Edynburgh, dokąd teraz wyjechał; izby na nowo został obrany.

Globe pod dniem 10. czerwca oświadcza, iż wiadomość, udzielona przez inne dzienniki, że lord Granville będzie z Paryża na posadę posła w Petersburgu przeniesiony, jest bezzasadna. *Morning Post* namienia, jako wieść, że lord Minto został jeneralnym pocztmistrzem, z miéjscem i głosem w gabinecie, mianowany. — Komissarzami do wykonania obowiązków lorda wielkiego admirała połączonych królestw, mianowani są przez króla: Baron Auckland, Sir T. M. Hardy, p. G. H. L. Dundas, Sir J. B. Pechell, p. Labouchere i kapitan F. Berkeley. Urzędowe doniesienie o tych mianowaniach, i właściwe onych potwierdzenie zawiéra gazeta nadworna z d. 10. czerwca.

Rząd wydał uwiadomienie, że ilość 4 procentowych rocznych dochodów, których właściciele nie zezwalają na onych redukcyją, począwszy od 15. października b. r. powinna być wypłacona.

Globe mówi, że podług odebranych wiadomości z Madrytu, p. Martinez de la Rosa będzie zapewne prezydentem nowéj izby kortezów mianowany (ale nie powiada któréj) a teraźniéjszy prezydent rady izby kastylijskiéj otrzyma na jego miéjscu wydział spraw zewnętrznych.

Przy brzegach Nowéj-Foundlandyi zatonął okręt Astrea z 240 Irlandczykami, którzy się przenosili do Quebeck. Ocaleli: tylko lékarz okrętowy, cieśla i jeden majtek.

Inwalid Dennis Collins, który podczas wyścigów konnych w Ascot rzucił kamieniem na króla, umarł d. 1. listopada r. z. w Port-Arthur, w kraju Vandemiena, gdzie był wygnany, umorzywszy się dobrowolnie głodem.

Jenerał Mina przyszedł do siebie z ostatniéj nowéj niebezpiecznéj choroby i powróci do swojéj ojczyzny, skoro nabędzie sił, potrzebnych do zniesienia trudów podróży.

Do mowy hr. Grey (mianéj na posiedzeniu izby wyższéj w dniu 6. czerwca), w któréj się wyraził względem mających nastąpić reform kościoła irlandzkiego, należy dodatkowo powiedzieć, że wyraźnie oświadczył, iż rząd nie ma zamiaru obrócić części nadzwyżku, do dyspozycyi zostawionéj, na wsparcie katolickiego kościoła w Irlandyi. — Po mowie hr. Grey powstał p. Ripon, jeden z ministrów, którzy wystąpili; mówił o powodach do swojego wystąpienia. Oddawał hrabi Grey świadectwo, że jego intencyje zmierzały zawsze tylko do utrzymania i ustalenia, ale nigdy do zburzenia anglikańskiego kościoła. Tymczasem bezwarunkowa całość dochodów kościoła przyjęta była, jako główna zasada podczas nowych, wielkich reform, mianowicie podczas emancypacyi katolików, a teraźniéjsze zamiary ministrów nadwerężyłyby owę zasadę, a katolicy nie mogliby się uspokoić, dopókiby onym nie oddano części dochodów kościoła protestanckiego. Hr. Aberdeen zastrzegł sobie, że miéjsca, przytoczone przez hr. Grey z mowy sir Robert Peel, dają szczęśliwe skinienie zgodzenia się z widokami ministeryjum. Peel obstaje mocno przy zasadzie, że żadna część dochodów kościelnych nie może być na inne, jak tylko duchowne cele obrócona. Hr. Grey odrzekł, iż nie jest wielka różnica, albowiem Peel przynajmniéj dozwala, że rząd ma prawo, rozrządzać majątkiem kościelnym inaczéj, jak dotąd był używany. Hr. Eldon (były lord kanclérz) rzekł, że słabość wieku nie dozwala mu rozszérzać się w tym przedmiocie, lecz powinien oświadczyć, iż rząd nie ma prawa przywłaszczania sobie majątku kościelnego. Książę Richmond objawił podobnie żal, jak inni ministrowie, którzy wystąpili, że musiał się rozłączyć ze swoimi towarzyszami, z którymi dotychczasowe wielkie i wolne środki podzielał. Atoli pomimo to, że wié, iż nikt w kraju nie jest gorliwszy nad hrabię Grey dla kościoła, wszelako teraźniéjsze zamiary uważa za mylne w zasadzie. Skutek tego będzie ten, że w Irlandyi kościoł katolicki zajmie miejsce teraźniéjsze kościoła protestanckiego, albowiem katolicy powiększać będą swoje żądanie, dopóki nie osiągną tego celu. Z tego powodu mniema być lepszą rzeczą, gdyby się już teraz starał rząd z własnych środków o utrzymanie katolickiego duchowieństwa. Te powody skłoniły go do wystąpienia z rządu, lecz polega mocno na tém, że dla tego nie utracił drogiéj dla siebie prywatnéj przyjaźni swoich dawnych towarzyszów. Arcybiskup kanterburejski oświadczył się najgorliwiéj za jednością i nietykalnością tak irlandzkiego, jakotéż angielskiego kościoła. Powstawać na jeden, jestto zrobić wyłom w drugim. »Hr. Grey upomina, aby zgodzić się z duchem czasu; lecz rząd będzie od stopnia do stopnia ciśniony, dopóki nic nie pozostanie do zezwolenia, a kościoł nie legnie w gruzach. Cokolwiek atoli (zawołał arcybiskup) nastąpi, nie będę milczącym widzem ruin kościoła.« Hr. Winchelsea oświadczył, że poczytałby się za zdrajcę kraju i odszczepieńca religii, gdyby zezwolił na ten środek rabunku kościoła. Już przez dotychczasowe nowości ministeryjum, mocno ucierpiała sprawa protestancka w Irlandyi; w tym krótkim czasie opuściło kraj 100,000 protestantów, aby ujść wyuzdanemu postępowaniu katolików. Gdyby sprawiedliwość i dawny duch angielski był panował, tedy Irlandyja byłaby dawno protestanckim krajem. (Słuchajcie! słuchajcie!) Dwa stronnictwa istnieją: jedno chce wszystkie religije w państwie porównać, drugie zupełnie się nie troszcze o religiją. Kościół anglikańsko-protestancki walczyć musi przeciw tym obudwom nieprzyjaciołom i przeciw trzeciemu, katolikom. »Wzywam (zawołał hr. Winchelsea) wszystkich protestantów w Irlandyi do okazania, że swoję religiję kochają. Wzywam ich przez miłość do ojczyzny, przez obowiązek względem Boga. W jakiéjże rozpaczy nie będą pogrążone matki, gdy usłyszą, że ich dzieci mają być ogołocone z religii, która była dumą i błogosławieństwem ich przodków? Dla tegoto niechaj wszyscy protestanci trzech królestw powstaną i otoczą swój zagrożony kościół.« Po téj mowie, dającéj wyobrażenie o rozdrażnieniu przeciwnego stronnictwa, wystąpił biskup londyński, aby równie dopełnić świętéj powinności i złożyć uroczystą protestacyję przeciw zamierzonym środkom. Do tego powszechnego wyrazu nagany przyłączył się hr. Harevood. Hr. Limerick podobnież się protestował. Jako na powagę odwoływał się angielski piérwszy minister do wielkiego jenerała Napoleona Bonapartego; on zaś (Limerick) nie pożyczałby nigdy broni od takiego giermka. Margr. Westmeath zgadzał się z tém zdaniem, aż nakoniec marg. Clanricarde przerwał długi szereg przeciwników ministeryjalnych i odpowiedział na oska-

rzenie. Lecz nierównie silniéj, niżeli wszyscy dawniéjsi, wystąpił po nim biskup exeterski. Odpowiedzieli mu lordowie Radnor i Lansdowne. Książę Wellington odnowił zamach, a lord kanclerz zamknął obronę.

Francyja.

Moniteur z dnia 15. czerwca zawiéra królewskie postanowienie, zwołujące 80,000 ludzi, z klassy wieku 1833, do służby.

Postanowienie królewskie zwołuje rady municypalne na dzień 27. czerwca, a rady departamentowe na 12. lipca.

P. Mauguin wybrany został przez radę deputowanych z osad na prezydenta. *Moniteur* zawiéra teraz postanowienie królewskie z dnia 12. czerwca, podpisane przez króla, a zawiździane przez ministra handlu, oznajmujące, że prezydent deputowanych z osad jest członkiem rady handlowéj.

Poseł hiszpański w Paryżu, książę Frias, wyjechał dnia 12. czerwca do Londynu. Jego podróż, tak jak barona Rothschild i p. Allende, ma miéć na celu ugodę względem hiszpańskich bonów kortezów.

Minister wojny rozkazał, aby karlistów hiszpańskich, zbiegłych do Francyi, zaprowadzić w głąb kraju.

Temps, odwołując się do korespondencyi z Malty, oświadcza, że uzbrajania Anglii na morzu Śródziemném dążą do projektowanego uderzenia na Tripoli. »Już od niejakiego czasu mówiono« wyraża ten dziennik, »o zamiarach Anglii na tę część brzegów Afryki. Możnaby je uważać jako pogróżkę przeciw zatrzymaniu przez Francyją Algiéru. Jest atoli jeszcze inny powód, objaśniający uzbrajanie gabinetu londyńskiego w tych okolicach. Nie możemy istotnie zapomnieć, że dyplomacyja tego gabinetu już dawno umiała zająć nasze miejsce. Potrzeba przyznać, że wpływ nasz na dworze alexandryjskim całkiem wygasł. Teraz tedy Anglija, nie kontentując się uzyskanémi korzyściami, stara się je szczególniéj utrwalić, życzy sobie posiadłości, któréj sąsiedztwo dozwoliłoby jéj, swojémi materyjalnemi źródłami pomocnémi wspiérać wpływ swój na umyśle paszy, podczas gdy z drugiéj strony miałaby ten punkt do uważania naszych postępów w Afryce. Jeźli angielski gabinet ma istotnie takie zamiary, przeto powstaje ztąd delikatne zawikłanie, do którego rozwiązania potrzeba taktu i dzielności, których niestety nie widzimy w naszém ministeryjum.

Dobra Navarre, niegdyś siedziba książąt Bouillon, poźniéj należące do cesarzowéj Jozefiny, a po jéj śmierci do księcia Leuchtenberg, sprzedane zostały dnia 24. maja przez Kaźmiérza Noël margrabiemu Doucet za 1,378,000 fr.

Szwajcaryja.

Stosownie do zalecenia kantonu rządzącego deputowani związku: radzca stanu de Laharpe, z Lausanny i starszy syndyk Rigaud, z Genewy, wyjechali w dniu 13. rano do Chambery, dla powitania króla sardyńskiego w imieniu Związku.

Belgijum.

Moniteur Belge z dnia 12. czerwca zawiéra królewskie postanowienie z dnia 31go maja, uwalniające jenerała Goblet od obowiązków posła do Berlina, dawniéj mu powierzonych, lecz takowe potwierdza go w stopniu nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra z zastrzeżeniem, że w tym charakterze działać będzie w układach londyńskich, w których już wprzódy miał udział.

Niemcy.

Książę Edward Sasko-Altenburski, oddalając się po świetnéj uczcie z Grecyi, otrzymał od korpusu oficérów pyszną szablę, należącą dawniéj do Kolokotroniego.

Król. bawarski kapitan jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, de la Roche, i przybyły niedawno z Grecyi major drugiego pułku lekkich dragonów, baron Pfeil, towarzyszyć będą następcy tronu w podróży, którą niebawem przedsięweźmie po Austryi, Węgrzech, Polszcze i Rossyi.

Prussy.

— Z Berlina d. 17. czerwca. —

JJ. KK. MM. Królewicz następca tronu i dostojna małżonka jego przybyli dnia 11. b. m. do Gdańska, gdzie mieszkańcy przyjęli ich z największą radością. Wieczorem oświécono miasto. Do tameczněj przystani przybył szef cesarsko-rossyjskiéj marynarki, książę Mentżykow z okrętami parowémi Ižora, Herkules, i Iugrom Oranienbaum, dla przyjęcia rozkazów dostojnych gości dworu swego, prócz tego znajdują się jeszcze 4 statki wojenne na morzu Baltyckiém, celem towarzyszenia JJ. KK. MM. w żegludze z Memla do Petersburga.

Egipt.

Były dej Algiéru, Hussein, zamyśla odprawić pielgrzymkę z Aleksandryi do Mekki. Jestto gorliwy Muzułman, który w czynnościach pobo-

żnych szuka pociechy za stratę swojéj potęgi. Z Livorna, gdzie się mu nie podobało, najprzód, ponieważ tam nie miał wygodnego mieszkania dla swojéj licznéj rodziny i dla sług, powtóre: że przez swój tamże pobyt dał powód do nadużycia swojego mienia, aby działać na Algiér przeciw interesom Francyi, udał się, jak wiadomo, do Aleksandryi, gdzie zamyśla stale mieszkać. Ponieważ obawiał się, aby go nie miano w podejrzeniu, że chce wchodzić w nieprzyjacielskie przeciw Francyi przedsięwzięcia, i żeby go z tego powodu nie niepokojono, gdy nadto nié ma dosyć majątku, aby mógł żyć w Liwornie, udał się przeto do Mehmeda Alego z prożbą, aby mu dał miéjsce schronienia. Wice-król przyjął go z odznaczeniem, naznaczył mu wygodny pałac na mieszkanie, i posełał mu codziennie musse, żywność potrzebną dla całego domu. W pielgrzymce do Mekki towarzyszy mu tylko jeden z zięciów jego i kilku sług. Chociaż Hussein jest w podeszłym wieku i trudy dalekiéj podróży są bardzo wielkie, wszelako dosyć jest jeszcze silny, aby mógł tuszyć sobie nadzieję, że przedsięwzięcie swoje szczęśliwie wykona i powróci do Aleksandryi.

W Dodatku do Gazety dzisiejszéj (w Dzienniku urzędowym) umieszczony jest plan wylosowania pożyczki 25 milijonów złr. m. k., przez c. k. Państwo Austryjackie zaciągnionéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Sanok d. 25. *czerwca* 1834. Świętojański jarmark w Jaćmiérzu na woły karmne należy tego roku do najszczególniéjszych osobliwości. Wszystkich karmnych wołów było na tym jarmarku tylko 40, a i te tylko po 95 zr. m. k. z 10 radaszu sprzedano, chociaż dosyć było kupujących.

Wszelki handel u nas zupełnie ustał. Nawet na zboże, którego powszechny jest niedostatek (codzień przybywają do wszystkich szpichlérzów poddani po zapomogę zbożem na życie, którego im zapewne nigdzie nie odmawiają), nié ma żadnych kupców, a ceny tak są liche, że za granicą po témby sądzono, że u nas największa jest obfitość zboża. Korzec najpiękniéjszéj pszenicy kosztuje 6 zr.; żyta 5 zr.; jęczmienia 3 zr.; owsa 3 1/2 zr. w. w. Jedna wódka poszła trocha w górę i garniec okowity 31 grad. kosztuje teraz już 1 zr., gdy przedtém tylko 50 kr. w. w. kosztował. Lecz jakaż z tąd na przyszłość nadzieja, kiedy niektórzy z posiadaczy wielkich gorzelni sprzedali już teraz po 15 do 16 kr. m. k. garniec okowity 31 grad., którą przyszłéj zimy wypalić mają?

O zbożu na polach stojącém może jadący drogą komercyjonalną jak najpiękniéjszą powziąć nadzieję, lecz droga ta ciągnie się największémi równinami, w których widać pszenicę i żyto piękne i wielkie; z tego wnoszą, że takie być musi i w okolicach górzystych, lecz fałszywie. Zboże na płaszczyznach, a nawet w górach kwitnęło tego roku po części przy końcu maja, mrozy od 27. do 30. maja zwarzyły kwiat, a poźniéjszy pozmiatały mocne wiatry południowe przy największéj posusze, a tak mnóstwo jest kłosów próżnych, które zapewne nie rokują dobrego namłotu. Wiatry te trwały od 5. do 17. czerwca, nareszcie d. 18. czerwca nastały dészcze, które największém były dobrodziejstwem. Zboże jare, jęczmiona i owsy, w górach, a osobliwie w ziemi glinkowatéj, z powodu posuchy, są nędzne, tylko jęczmiona bardzo wczesne i bardzo poźne najpiękniéjsze czynią nadzieje.

Kartofle obiecują, pomimo posuchę, sądząc po naci, plon obfity, a nasz górniak, kontent z tego płodu, nie pyta o pszenicę, żyto, jęczmień i t. d., lecz na téj roślinie przestaje.

O bydło równie się troszczymy; siana bowiem największy będzie niedostatek, gdyż skoszone tu i ówdzie łąki wydały go bardzo mało; a jeżeli przezimowanie przeszłéj zimy było trudne, wszystko za tém mówi, że, z powodu posuchy, przyszłéj zimy będzie jeszcze trudniéjsze. — Koniczyna po największéj części zupełnie chybiła.

(*Dzień. Powsz.*) List z Gdańska pod d. 10. z. m. umieszczony w Gazecie Elbiągskiéj wyraża: »Pewny kupiec gdański, handlujący drzewem, wyjechał niedawno do Polski dla kupienia tam znacznéj ilości drzewa; albowiem u jednego z tutéjszych domów handlowych zamówiono blizko 2000 drewnianych domów, które tu mają się przysposobić, i z tąd przez Tulon mają być sprowadzone do Algiéru i tam użyte do budowy nowego miasta lub przedmieścia. Wszystek cynk, który tu był i który sprowadzono, zakupiono w wysokiéj cenie dla rządu cesarsko-rossyjskiego.«

(*Tygodnik Petersburski*) *Petersburg d.* 12. *d.* 12. *czerwca.* Z Warszawy piszą, iż handel drzewem w Królestwie Polskiém jest bardzo ożywiony, i spodziewają się, że się tak długo jeszcze utrzyma. Z powodu burz nadzwyczajnych, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy na wszystkich prawie morzach panowały,

mnóstwo okrętów doznało rozbicia, i potrzebowanie drzewa musi się powiększyć.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Hamburg d.* 14. *czerwca.* Wypadki niektórych targów na wełnę w kraju, które do naszéj doszły wiadomości, nie miały jeszcze na nasz targ osobliwego wpływu, ponieważ ostatnie doniesienia z Anglii, z powodu, że handel tym artykułem idzie tam bardzo słabo, wciąż jeszcze mało są zachęcające.

Ołomuniec. Targ na woły d. 25. czerwca 1834.

Przypędzili: 1) Mojżesz Fried, ze Stryja, sztuk 119; 2) Lemek Goldstein, z Brzyska, 47; 3) Pinkus Alkanasi, z Żurawna, 95; 4) Ignacy Rotter, z Radziszowa, 44; 5) Muradowicz, z Czerniowiec, 151; 6) Franciszek Matera, z Cieszyna, 35. Małémi partyjami 109. Summa przypędzonych 600.

Kupili:	wiele	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Kostka, z Königgratz, ze stada N. 2.	22 1/2	125	—	2 1/2	340	40
Zakowski Józef, z Bistrowan, ze st. N. 4.	44	80	—	—	280	20
Koska, Julisch, z Königgratz, ze st. N. 6.	35	142	30	—	380	50
Waniek, Rie, z Pragi, ze stada Nro. 3.	83 1/2	185	—	11 1/2	420	80
Fischer, Fabesch, z Wiednia, ze stada N. 1.	99	185	—	11	440	70
Fischer, Fabesch, z Wiednia, ze st. N. 5.	132	187	30	19	450	80
Małémi partyjami .	137	—	—	2 1/2		
Dodawszy do tego Radasz . . .	46 1/2	—	—	46 1/2		
wyniesie summę .	600					

Przed targiem sprzedali: 1) Michał Konstantin, z Sokala, sztuk 84; 2) Józef Romaszkan, z Kut, 106; 3) Mendl Bergmann, ze Stryja, 280; 4) ditto. 60; 5) Karol Czabo, z Toberoutz, 190; 6) Józef Udrzycki, z Choronowa, 91; 7) Szymon Brzyski, z Radomyśla, 125; 8) Filip Nowak, z Białéj, 56; 9) Hersch Seiler, z Beranczyc, 100; 10) Józef Czerwiński, z Koropca, 73. Ogółem 1165.

Kupili:	wiele	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	Radasz	Z tych para ważyć mogła cetnarów
Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 1.	75	346	—	9	9 1/2
Gustas, z Wiédnia, ze stada Nro. 2.	94	360	—	12	9 1/2
Fischer, Fabesch, z Wiédnia, ze st. Nro. 3.	249	390	—	31	10 1/2
Gustas, z Wiédnia, ze stada Nro. 4.	54	355	—	6	9 1/2
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 5.	171	335	—	19	9
Pollak, z Brünn, ze stada Nro. 6.	83	320	—	8	9
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 7.	113	325	—	12	9 1/4
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 8.	50	350	—	6	9 3/4
Gustas, Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 9.	88	350	—	12	9 1/2
Pollak, z Brünn, ze stada Nro. 10.	66	315	—	7	9

Targ na woły był tego tygodnia lepszy, jak przeszłego. Przypędzono na targ 1765 sztuk, z których 1165 sztuk rozkupiono przed właściwym targiem, a resztę, 600 wołów, na targowicę dostawiono, które także zostały sprzedane. Najlepsze woły miał Mendl Bergmann ze Stryja i Muradowicz z Czerniowiec. Ceny lepsze były w proporcyi, jak przeszłego tygodnia. Kto przed ośmią dniami popędził wprost woły swoje do Wiédnia, źle na tém wyszedł, ponieważ w tym czasie cena mięsa wołu w Wiédniu spadła na 38 zr. w. w. Na targ przyszły tyleż spodziewamy się bydła rzeźniczego, ile było tą razą. Do tego mam jeszcze dodać, że w tym tygodniu sprzedano ogółem 2000 sztuk bydła na rzeź, lecz że o kilku partyjach nie można się było dowiedzieć, dokąd i jak były sprzedane.

Sprostowanie. — W nrze. 75. Gazety n. z dnia 26go czerwca na str. 453, w przedziałce 1. wierszu 9. zamiast: na dni 15, powinno być: na dni 5.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Unvermählte*, drama w 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Skąpiec*, komedyja w 5 akt.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.